

# Agnieszka Gątarczyk

---

## Stadnina koni w Suchowoli w powiecie radzyńskim

---

Radzyński Rocznik Humanistyczny 2, 67-86

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Agnieszka Gątarczyk (Radzyń Podlaski)*

## **Stadnina koni w Suchowoli w powiecie radzyńskim**

Koń to jedno z niewielu zwierząt, które odegrało znaczącą rolę nie tylko w życiu człowieka, ale i w historii świata. Człowiek szybko dostrzegł zalety konia, jego siłę, szybkość, inteligencję i na przestrzeni wieków wykorzystał go na wiele różnych sposobów. Koń pomagał człowiekowi szybciej przemieszczać się z miejsca na miejsce, przewozić towary, uprawiać rolę oraz zwyciężać bitwy. Konsekwencją tego był m. in. rozwój komunikacji i handlu. Zasługi tego zwierzęcia zostały już dawno docenione i na zawsze upamiętnione w dziedzinie raczej dla niego konkurencyjnej, mianowicie w mechanice w postaci mocy silnika wyrażonej w jednostkach konia mechanicznego. W dzisiejszym świecie widok konia w zaprzęgu na ulicy jest rzadkością i wywołuje małą sensację. Dlatego też warto przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno hodowla koni miała doniosłe i zarazem strategiczne znaczenie dla istnienia państwa. Od liczebności i jakości tych zwierząt zależało sprawne funkcjonowanie wielu działów życia gospodarczego jak i sprawność wojska. Hodowla konia, będąca domeną większej własności ziemskiej, miała dwa aspekty: ekonomiczny, jako źródło dochodu, i wojskowy, jako źródło zaopatrzenia artylerii i taborów w najdogodniejszą siłę pociagową, zaś kawalerii w podstawową jej broń, czyli właśnie konia, zwanego w tym przypadku remontowym.

Zapotrzebowanie w wojsku na dobre konie istniało odkąd zaczęto używać tych zwierząt w boju. Przez długi okres czasu metody hodowlane nie zmieniały się, ponieważ nie dostrzegano takiej potrzeby, a i hodowane rasy koni nie wymagały szczególnych zabiegów. Na najlepszych terenach hodowlanych Rzeczypospolitej, czyli na stepach Wołynia, Podola i Ukrainy utrzymywano stada liczące po kilkaset matek, które chowały się na pół dziko. O takim stadzie, należącym do gen. Gabriela Rzyszczewskiego (1780-1857), zachowało się wspomnienie jego wnuka, Józefa Dunin-Karwickiego: *„Do szóstego roku życia, choć łagodnie obgłaskane, bujały sobie wolno po stepie: nigdy wcześniej jak w siódmym roku nie brano ich na stajnię [...]”. Dlatego pan*

*generał miał racje twierdzić, że w 10-12 roku koń jest dopiero w pełnej sile, a konia 18-to letniego lub nawet 20-to letniego nie uważał za starego*<sup>1</sup>. Taka metoda w ówczesnych czasach wystarczała, a hodowli do innych potrzeb, np. wyścigów konnych, które w tym czasie były już organizowane na zachodzie Europy, Polacy nie dostrzegali. Przyczyniała się do tego zapewne odmienna sytuacja polityczna kraju, czyli zabory<sup>2</sup>.

Sytuacja na ziemiach polskich zaczęła zmieniać się na początku XIX w., gdy w wyniku mody pojawił się koń pełnej krwi angielskiej. Był on postrzegany nie tylko jako zwierzę bardzo piękne, ale i bardzo drogie. Posiadanie takich koni przez szlachtę było bardzo pożądane, ale sposób hodowli, wymagający m. in. częstych prób sprawnościowych oraz specjalnie do tego przygotowanego miejsca, był bardzo kosztowny. Dlatego też wkrótce wśród szlachty polskiej popularne stało się tzw. angliczowanie koni, czyli upodobnianie koni polskich do angielskich. Jedną z metod polegała na przecięciu w kilku miejscach mięśni zginaczy, idących wzdłuż rzepia ogonowego od strony dolnej i mającej za zadanie przyciąganie ogona do ciała, czyli jego tulenia, a częściowo również i ruszania nim na boki. Operacja ta była dość prosta i łatwa do wykonania. Po przecięciu dolnych mięśni ogon pod działaniem tylko górnych, podnosił się nieco do góry, a odpowiednio przystrzyżony, otrzymywał kształt „walcorni”, co było wtedy bardzo modne<sup>3</sup>.

Rozwój hodowli koni pełnej krwi angielskiej na ziemiach polskich nastąpił dopiero pół wieku później i miał ścisły związek z powstaniem towarzystw wyścigowych. Wyścigi dawały możliwość posiadaczom i hodowcom tych koni osiągnięcia korzyści finansowych, co wpływało zachęcająco również i na podnoszenie poziomu hodowli. Wyścigi były też

---

<sup>1</sup> W. Pruski, *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Królestwo Polskie 1815-1918*, Warszawa 1970, s. 20.

<sup>2</sup> We Francji już w 1780 r. król zatwierdził regulamin wyścigów i odbywały się one legalnie. W tej dziedzinie również Rosja należała do prekursorów. Wyścigi w Moskwie w 1785 r. zapoczątkował rosyjski hodowca Aleksy Orłow. Na tak zwanym Dońskim Polu, koło swej sadyby, wprowadził zwyczaj ścigania się o zakład, zwłaszcza pomiędzy końmi arystokracji rosyjskiej a końmi byłego Chana Krymskiego Sahin Gireja, przebywającego na wygnaniu w Rosji. Z czasem wyścigi te stały się popularne i urządzano je systematycznie co czwartek w ciągu maja i czerwca. W latach dziewięćdziesiątych XVIII w. wyścigi te były już na tyle głośne, że wyniki ich notował sporadycznie angielski „Racing Calendar”. Tłumaczy się to okolicznością, że w tym czasie osiedlili się w Rosji angielscy handlarze koni pełnej krwi, którzy robili tam świetne interesy. Stawali oni niejednokrotnie do wyścigów swoimi końmi, przyprowadzanymi na sprzedaż i podawali rezultaty do angielskiego kalendarza wyścigowego, Tamże, s. 26.

<sup>3</sup> Tamże, s. 21.

doskonałą okazją, by poddawać konie tzw. próbom sprawdzającym dzielność i odporność tych zwierząt. Było to szczególnie ważne przy hodowli ogierów pełnej krwi, na których spoczywał obowiązek kontynuowania rasy. Dopiero po pomyślnie odbytych próbach, prezentując dodatkowo prawidłową linię i charakter, ogier mógł być uznany za zdatnego do wypełniania przeznaczenia<sup>4</sup>. Wraz z rozpowszechnieniem się wyścigów rozrastała się krajowa hodowla koni pełnej krwi, a w dzielnicach, gdzie władze zaborcze kupowały u Polaków konie do remontowania swoich armii, następowało masowe posługiwanie się ogierami pełnej krwi do produkcji remontów. Rządy pruski, austriacki i rosyjski popierały z tych względów rozwój wyścigów, zarówno na własnych terenach jak i zaanektowanych polskich<sup>5</sup>.

Pierwsze oficjalne wyścigi konne na modłę angielską zaczęto urządzać w Poznaniu od 1839 r., następnie w Warszawie od 1841 r. a potem w innych większych miastach. Ten nowy rodzaj sportu połączony z tak ważną dziedziną gospodarki sprawił, że 23 marca 1841 r. powstało w Warszawie Towarzystwo Wyścigów Konnych i Wystawy Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskim, przemianowane w okresie międzywojennym XX w. na Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce<sup>6</sup>. Decydującą rolę w utworzeniu tej organizacji odegrał Iwan Paskiewicz, który był miłośnikiem tych zwierząt<sup>7</sup>. Tematyka artykułu nie pozwala na szersze omówienie działań i roli, jaką odegrało towarzystwo, jednak warto podkreślić, że wobec wydanego przez rząd carski zakazu organizowania towarzystw rolniczych (z wyjątkiem krótkiego okresu w latach 1858-1861), w drugiej połowie XIX w. stało się ono miejscem, gdzie światlejsi hodowcy mogli wymieniać swoje poglądy i doświadczenia na temat najlepszych ras i typów zwierząt (nie tylko koni),

---

<sup>4</sup> „Hodowla i wyścigi” 1931, nr 1, s. 1, W Królestwie Polskim hodowla koni pełnej krwi była dominująca, natomiast hodowla koni czystej krwi arabskiej – sporadyczna. Trzymano te zwierzęta w małych ilościach pomiędzy innymi końmi.; W Pruski, *Dwa wieki hodowli koni arabskich (1778-1983) i jej sukcesy na świecie*, Warszawa 1983, s. 168.

<sup>5</sup> W. Pruski, *Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi oraz czystej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 52.

<sup>6</sup> Głównym celem Towarzystwa było: „połączenie wszystkich mieszkańców Królestwa Polskiego i innego inwentarza gospodarskiego w celu ulepszenia chowu i wykształcenia rodu tych zwierząt, przez ustanowienie wyścigów konnych i publicznej wystawy do popisu zwierząt w gospodarstwie rolnym hodowanych, a to pod bezpośrednią opieką i kierunkiem Komisyyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych”. Cytat za: W. Pruski, *Dzieje wyścigów i hodowli koni...*, s. 41.

<sup>7</sup> Tamże, s. 38.

sposobów i potrzeb hodowli i dzięki temu wprowadzać korzystne zmiany na swoim podwórku<sup>8</sup>.

Obok wyścigów pod koniec XIX w. dużą popularnością zaczęły cieszyć się konkursy hippiczne, gdzie konie mogły wykazać się nie tylko szybkością, ale i sprawnością w pokonywaniu przeszkód. W Polsce zaczęto organizować je w 1880 r. Zaczynano na placu zabaw ludowych przy Alejach Ujazdowskich w Warszawie podczas wystaw koni, a przeszkody składające się z barier, płotków i rowów były małej wysokości<sup>9</sup>.

Region lubelski pod względem hodowli koni, na tle całości ziem polskich, prezentował wysoki poziom. Przed pierwszą wojną światową najbardziej aktywna pod tym względem była południowa część Lubelszczyzny. W 1895 r. w Łęcznej powstało Towarzystwo Wyścigów, które cztery lata później zostało przeniesione do Lublina. Wybudowano w pobliżu folwarku Dziesiąta nowy tor wyścigowy i dwie trybuny dla widzów. Stanęły tu dwie stajnie – jedna Towarzystwa, druga prywatna, największego hodowcy w regionie, Antoniego Budnego z Bychawy. Odbywały się tu wyścigi oraz licytacje koni remontowych. Przyczyniło się to do zwiększenia zainteresowania ziemian hodowlą koni rasowych, która w tych stronach zaczęła robić coraz większe postępy. Tor ten z czasem stał się ośrodkiem głównie hodowlanym, a w mniejszej mierze sportowym<sup>10</sup>. Dzięki temu już przed pierwszą wojną światową koń lubelski miał ustaloną renomę w cesarstwie rosyjskim<sup>11</sup>. Niemalą zasługę w sukcesach hodowlanych odegrała założona w 1817 r., pierwsza w Polsce, państwowa stadnina koni w Janowie Podlaskim<sup>12</sup>. Hodowcy z regionu lubelskiego mieli możliwość „wypożyczania” na pewien okres ogierów pełnej krwi angielskiej z Janowa do swoich stad, w celu krycia klaczy, co znacznie podnosiło poziom hodowli.

Powiat radzyński, ze względu na bliskość, znajdował się pod bezpośrednim wpływem stadniny janowskiej. Jednak rozwój hodowli na tym

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 210.

<sup>9</sup> W. Pruski, *Dzieje konkursów hippicznych w Polsce*, Warszawa 1982, s. 9.

<sup>10</sup> W. Pruski, *Dzieje wyścigów i hodowli koni...*, s. 343-344.

<sup>11</sup> J. Grabowski, *Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce*, Warszawa 1933, s. 42.

<sup>12</sup> Materiał zarodkowy w ilości 100 klaczy i 50 ogierów darował cesarz Aleksander I ze swoich dworskich stadnin, a poza tym niewielka ilość została zakupiona z wolnej ręki. Wśród wszystkich koni było 25 ogierów i 30 klaczy „rasy angielskiej”. Tym sposobem Janów Podlaski należy uważać za jedno z pierwszych stad, które posługiwało się ogierami pełnej krwi angielskiej, wpisanymi do *Generals Stud Book*, najstarszej księgi stadnej koni pełnej krwi, założonej w 1793 r., W. Pruski, *Dzieje wyścigów...*, s. 23-24.

terenie był stopniowy, przerwany gwałtownie I wojną światową. Efekty hodowli koni, głównie półkrwi angielskiej, po odbudowaniu zniszczeń, stały się widoczne dopiero w latach 30-tych XX w. Powiat radzyński w tym okresie został zaliczony do powiatów o wysokim poziomie hodowli (wyżej tylko był poziom bardzo wysoki) w województwie lubelskim. Do poważnych placówek hodowlanych na początku lat trzydziestych zaliczano: Suchowolę – Seweryna ks. Czetwertyńskiego (21-14, I)<sup>13</sup>, Międzyrzec – Andrzeja hr. Potockiego (46-38, I), i Branicę – Władysława Rulikowskiego (21-2, R). Mniejsze, ale równie dobrze prowadzone stada znajdowały się w Milanowie – Wandy hr. Żółtowskiej (11-5, II), Plancie – Marii hr. Grocholskiej (8-6, II) i Starej Wsi – Włodzimierza Chełmickiego (8-1, R)<sup>14</sup>. Spośród nich największy rozgłos zyskała stadnina w Suchowoli.

---

<sup>13</sup> Seweryn książę Światopółk-Czetwertyński (1873-1945) – syn Włodzimierza i Marii Wandy z Uruskich, ukończył agronomię na Politechnice w Rydzu. W 1898 r. poślubił Zofię Barbarę z Przeździeckich. Pełnił wiele funkcji społecznych. Od 1904 r. był wiceprezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, od 1905 członkiem Ligi Narodowej, w 1906 r. posłem do Dumy Państwowej. W uznaniu zasług w popularyzowaniu kultury rolnej i hodowlanej został wybrany prezesem Stowarzyszenia Rolniczego w Siedlcach, był też członkiem Sekcji Rolnej i delegatem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Był też założycielem i skarbnikiem Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Rolników i Ogrodników w Warszawie, prezes Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów (1906-1916), współzałożycielem i prezesem (1907-1917) Centralnego Towarzystwa Rolniczego, prezesem (1908-1918) Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, członkiem Rady Głównej Opiekuńczej (1916-1918), prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie (1914-1915) i od 1915 r. jego pełnomocnikiem w Rosji. W Moskwie założył Koło Międzypartyjne i był w składzie utworzonej w 1917 r. Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego a w 1918 r. członkiem Komisji Likwidacyjnej. Aresztowany w 1918 r. przez bolszewików przez pięć tygodni był więziony w Homlu. W Polsce niepodległej zajmował się działalnością polityczną i gospodarczą. Był m. in. właścicielem fabryki wódek w Suchowoli oraz prowadził Hotel Europejski w Warszawie. Był też posłem na Sejm II RP w latach 1919-1935, wicemarszałkiem sejmu w ostatniej kadencji oraz członkiem wielu komisji. Od 1928 r. wchodził w skład Komitetu Politycznego Stronnictwa Narodowego. W 1941 r. został aresztowany przez Niemców i osadzony w obozach w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Po uwolnieniu wyjechał do Wielkiej Brytanii do Edynburga, gdzie wkrótce zmarł., [w:] *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, T. I A – D. Opracowanie autorskie Małgorzata Smogrowska, red. Naukowa Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa 1998, s. 327-328.

<sup>14</sup> J. Grabowski, *op. cit.*, s. 67, Cyfry w nawiasach oznaczają: pierwsza – ogólną ilość klaczy półkrwi w stadzie, druga – ilość klaczy obustronnie udowodnionych w stadzie. Cyfra rzymska I oznacza, że stado jest zarodowe i produkujące ogierzy, cyfra rzymska II – stado zarodowe nie produkujące ogierów. Litera R oznacza stado nie posiadające 5 klaczy obustronnie udowodnionych – produkujące remonty, Tamże, s. 52.

Początek hodowli koni w Suchowoli był wynikiem szczególnej dbałości o sprawę gospodarcze jego właścicieli, Seweryna i Zofii Światopełk-Czetwertyńskich, którzy zamieszkali tu w 1898 r.<sup>15</sup> I chociaż hodowli wtedy jeszcze nie było, to na mocy zawartej intercyzy ślubnej, księżna stała się odpowiedzialna za ten dział produkcji<sup>16</sup>. Nie bez znaczenia był fakt, że księżna darzyła wielką sympatią te zwierzęta. Przedsięwzięcie miało szansę powodzenia, tym bardziej, że warunki do hodowli w majątku były sprzyjające. Z powodu znajdujących się tu słabszych gleb istniała duża ilość łąk i pastwisk. Majątek w 1881 r. liczył 5230 morg 183 prętów powierzchni z czego: 22 mr 18 pr stanowiły ogrody, 8 mr 244 pr - sady, 1785 mr 291 pr – ziemia orna, 128 mr 253 pr – łąki polne, 500 mr 213 pr – łąki oddzielne, 44 mr 170 pr – pastwiska, 2272 mr 263 pr – lasy, 1199 mr 97 pr – miejsca po wyrębie lasu, 123 mr 50 pr – łąki w lasach, 32 mr 202 pr – zarośla, 15 mr 161 pr - bagna, 20 mr 50 pr – stawy, 11 mr 248 pr – piaski i nieużytki, 52 mr 106 pr – granice, drogi, wygony i rowy oraz 11 mr 273 pr gruntu znajdowało się pod zabudowaniami. W skład dóbr wchodziły folwarki: Suchowola, Branica Mała, Jezioro, Pszonka i Zawoinka<sup>17</sup>.

Kiedy dokładnie rozpoczęto hodowlę koni trudno ustalić ze względu na braki źródłowe. Hodowla ta wymagała czasu, kosztów i doświadczenia, które trzeba było dopiero zdobyć, a jak nadmieniono wyżej, w okresie tym północna Lubelszczyzna dopiero wkraczała w dziedzinę hodowli koni. W Suchowoli przed pierwszą wojną światową wyspecjalizowanej hodowli nie było. Produkowano jedynie konie remontowe, które sprzedawano dla armii rosyjskiej<sup>18</sup>. Niestety do charakterystyki hodowli koni z tego okresu brakuje danych.

Pierwsza wojna światowa zniszczyła hodowlę nie tylko koni, ale i innych zwierząt gospodarskich. Konie nadające się do potrzeb wojennych, zarówno remontowe i robocze, były rekwirowane przez armie rosyjską i

---

<sup>15</sup> Dobra ziemskie Suchowola zostały kupione przez księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego 2 stycznia 1878 r. od Natalii hr. Kickiej, Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim. Wydział Ksiąg Wieczystych. Księga Hipoteczna rkps. nr 205, Według relacji Andrzeja Żółtowskiego dobra te zostały nabyte z myślą o uposażeniu ślubnym Seweryna Czetwertyńskiego.

<sup>16</sup> Relacja ustna Andrzeja Żółtowskiego z dnia 18 lutego 2002 r.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Okręgowy Urząd Ziemiański, sygn. 3528.

1 morga = 300 prętów

1 morga = 56 ar

100 ar = 1 ha

<sup>18</sup> Relacja ustna Andrzeja Żółtowskiego z dnia 18 lutego 2002 r.

niemiecką, w zależności od przebiegu linii frontu. Zapewne z powodu braku koni 11 stycznia 1915 r. ks. Seweryn Czetwertyński, wówczas prezes Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie, wystosował pismo do Taboru CKO w Warszawie z prośbą o wydanie mu do dóbr Suchowola 24 koni „dla czasowego użytku”. Na odręcznie napisanym dokumencie znajduje się adnotacja urzędu „załatwiono” z tą samą datą<sup>19</sup>.

Po zakończeniu działań wojennych polskie władze państwowe zaczęły szacować straty dokonując szczegółowych spisów inwentarza żywego i martwego. Podobnie działo się w gminach powiatu radzyńskiego. Ze spisu dokonanego w dobrach Czetwertyńskich po opuszczeniu ich przez wojska niemieckie wynika, że w folwarku Suchowola pozostało 41 szt. koni, z czego wojsko polskie zabrało 12 szt., zostało więc 29 szt.<sup>20</sup>

Spis inwentarza żywego przeprowadzony w gminie Suchowola 14 grudnia 1918 r. na polecenie Komisarza Rządu na Okręg Parczewski przedstawia nieco inny, a może tylko bardziej szczegółowy, stan ilości koni w całym majątku, mianowicie:

Tabela nr 1. Spis inwentarza żywego z 14 grudnia 1918 r.

Nazwa folwarku	Ogiery	Wałachy od lat 3	Klaczce od lat 3	Żrebięta do lat 3	Razem
Suchowola	3	17	29	4	53
Jezioro	-	4	11	3	18
Branica	-	14	2	15	31
Razem	3	35	42	22	102

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Akta Gminy Suchowola, sygn. 7, knlb.

<sup>19</sup> Archiwum Akt Nowych, Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie, sygn. 56, s. 162.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim (dalej: APL O/Radzyń), Akta Gminy Suchowola (dalej: AGS), sygn. 7, knlb.



Odbudowa zniszczeń została przerwana przez wybuch wojny polsko – bolszewickiej. Nastąpił ponowny wzrost zapotrzebowania na konie, tym razem przez armię polską. Komisarz Rządowy w piśmie do wójta gminy Suchowola z dnia 6 marca 1919 r. obwieścił, że właściciele tych zwierząt z terenu gminy, ziemianie jak i włościanie, mają obowiązek dostarczać konie w wieku od 3 do 14 lat dla przeglądu i asertunku wojskowego do Suchowoli na pałac. W tymże piśmie Komisarz zastrzegł również, że konie nieodstawione będą zabrane bez odszkodowania, a także zabraniał, aż do odwołania, handlu końmi w powiecie jak i poza powiatem. Zezwolenia na sprzedaż mógł udzielić jedynie inspektor do spraw koni, por. Popiel, w Ostrówkach<sup>21</sup>.

By mieć orientację co do ilości koni Komisarz co jakiś czas zarządzał kolejne spisy ilości koni. I tak spis dokonany 13 maja 1919 r. w majątku ks. Seweryna Czetwertyńskiego przedstawiał się następująco:

Tab. 2. Spis koni znajdujących się w dobrach Suchowola z 13 maja 1919 r.

Nazwa folwarku	Konie powyżej 4 lat				Konie oddzielone kartami ewidencyjnymi.	Konie od 3 do 4 lat				Konie oddzielone kartami ewidencyjnymi.	Młodzież źrebięca				Razem
	Ogierzy	Waluchy	Klaczce	Razem		Ogierzy	Waluchy	Klaczce	Razem		2 – 3 lata	1 – 2 lata	Do pół roku	Razem	
Suchowola	1	21	29	51	5	2	3	7	12	2	-	-	3	3	66
Branica	-	14	2	16	5	-	-	-	-	-	4	11	5	20	36
Jezioro	-	4	8	12	1	-	-	1	1	-	-	2	-	2	15
Razem	1	39	39	79	11	2	3	8	13	2	4	13	8	25	117

Źródło: APL O/Radzyń, AGS, sygn. 15, knlb.

<sup>21</sup> APL O/Radzyń, AGS, sygn. 7, knlb.

Choć dane te są wrywkowe, to takie zestawienie wskazywałoby, że koni w tym okresie przybyło. Nie ma też wskazówek ile koni z majątku zostało sprzedanych armii polskiej w czasie wojny i czy w podanych w tabeli nr 2 liczbach są konie wyłącznie robocze, wykorzystywane do pracy w majątku. Nie można też porównać stanu hodowli sprzed i po pierwszej wojnie światowej, ze względu na brak wcześniejszych spisów.

Wrogie armie i nie tylko, toczące walkę na terenach najbliższych Suchowoli, zaglądały do stajen dworskich. Ze spisu dokonanego 24 września 1920 r., już po zakończeniu działań wojennych, wynika, że straty w tym zakresie były, mianowicie:

- 1) z folwarku Suchowola:
  - 7 szt. zabrała polska żandarmeria polowa przy 3 i 4 armii, tuż przed nadejściem bolszewików, z wolantem i uprzężą,
  - 7 szt. zabrali bolszewicy ze stajni,
  - 13 szt. zabrali również bolszewicy fernalom będącym w podwodach,
  - 1 szt. zabrał Aleksander Zamyłko,
- 2) z folwarku Jezioro bolszewicy zabrali 6 szt. fernalom będącym na podwodach,
- 3) z folwarku Branica również bolszewicy zabrali 9 szt.<sup>22</sup>

Część z tych koni zapewne brano na wymianę, ponieważ w folwarkach znajdowały się konie „niewłasne” – w Suchowoli znajdowało się 6 szt., Branicy – 4 szt. i w Jeziorze - 1 szt.<sup>23</sup>

Po zakończeniu wojny znowu rozpoczęto odbudowę zniszczeń. Były one znaczne i wymagały dużych nakładów finansowych. W tych warunkach hodowla księżnej Zofii odradzała się stopniowo. Pewnym ułatwieniem było to, że w odrodzonej Polsce opiekę nad tą dziedziną objęło państwo. Była to na tyle ważna gałąź produkcji, że powstał Wydział Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa. Rozległe granice i zły stan dróg sprawiały, że pomimo wynalazków technicznych z pierwszej wojny światowej, koń w armii nadal był niezastąpiony. Tak więc w Suchowoli kontynuowano hodowlę koni remontowych, ponieważ była ona bardzo opłacalna<sup>24</sup>. W II Rzeczypospolitej

---

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 28, knlb.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Od 1923 r. konie remontowe były regularnie kupowane przez armię. Komisje remontowe rocznie kupowały ok. 6000 koni w wieku od 3 do 6 lat, z czego 2/3 z hodowli dworskiej a 1/3 z włościańskiej. Przy remontowaniu armii ustalono zasadę, że płacono bezpośrednio hodowcy z wykluczeniem handlarzy. Ceny kształtowały się od 650-3000 zł, a za konie z udowodnionym pochodzeniem – do 3450 zł. Zaznaczyć trzeba, że cena nabywca

również wyścigi zostały podniesione do rangi instytucji, która służyła interesowi publicznemu, polegającemu na właściwej selekcji szlacheckiego materiału hodowlanego. Ponadto powstał totalizator, w którym można było legalnie obstawiać zakłady na wyścigach konnych<sup>25</sup>.

Władze Rzeczypospolitej, by zachęcić szersze grono ziemian do hodowli koni, zarówno remontowych jak i szlacheckich, zezwoliły specjalnym Rozporządzeniem Rady Ministrów z 1 kwietnia 1927 r. na wyłączenie spod przymusowej parcelacji gruntów liczących powyżej 180 ha, gdzie w majątkach ziemskich prowadzono przemysł rolniczy, uprawę nasiennictwa, buraków cukrowych oraz hodowlę zarodową koni, bydła, owiec i trzody chlewnej. Przepis ten pozytywnie wpłynął na rozszerzenie się i ogóle podniesienie poziomu hodowli w kraju, ale przyczynił się do opóźnienia wykonania reformy rolnej<sup>26</sup>. Jeszcze w 1929 r. Dyrektor Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa J. Grabowski w referacie wygłoszonym na Ogólnopolskim Zjeździe Hodowców Koni w Warszawie stwierdził, że podwaliny hodowli już są i teraz musi ona iść „wszerz”, a dopiero potem, gdy stan liczebny się powiększy – „wzwyż”<sup>27</sup>.

O skali hodowli suchowolskiej w tym okresie może świadczyć ilość koni prezentowana przez Seweryna Czetwertyńskiego na wojewódzkich wystawach koni w Lublinie. W 1928 r. książkę przedstawił 13 koni, w tym 7 uszlachetnionej krwi angielskiej (były to wałachy Rekord, Sokół, Saima i klacze Rewia, Regata, Surma) oraz 6 koni uszlachetnionej krwi orientalne (wałachy Saksofon, Sorbet, Samson, Sem, klacze Saba, Salome).<sup>28</sup> W 1930 r. Czetwertyński zaprezentował również 13 koni, mianowicie klacze Huryska, Lalka, Pogoń, Rewia, Surma, Torpeda, Tęcza, Tamara, Tanagra oraz wałachy

---

konia roboczego wynosiła wtedy 200-400 zł ( za 100 kg żyta płacono wtedy 14,8 zł do 24.8 zł). W Pruski, *Wyścigi i hodowla...*, s. 138.

<sup>25</sup> Zgodnie z ustawą z dnia 22 czerwca 1925 r. o wyścigach konnych pobierano od obrotów we wzajemnych zakładach na rzecz towarzystw wyścigów 9% na własne wydatki towarzystw, a ponadto przekazywano Ministerstwu Rolnictwa 3% na popieranie hodowli. Kwotą tą dysponował Dyrektor Departamentu Chowu Koni i przekazywał na cele, których z różnych względów nie dało się umieścić w budżecie. Dochody z tego źródła były duże i wahały się rocznie od 277 767 zł w 1925 r. do 1. 977 328 zł w 1929/30 i 1. 542 124 zł w 1938/39 r. Zaś zasadniczy budżet za ten okres wynosił: w 1925 r. – 3. 781 644 zł, 1928/29 – 8. 186 914 (budowa nowych obiektów), 1938.39 – 3. 800.000 zł. W. Pruski, *Wyścigi i hodowla...*, s. 54.

<sup>26</sup> W. Pruski, *Wyścigi i hodowla...*, s. 140.

<sup>27</sup> „Hodowla i wyścigi” 1931, nr 1, s. 2.

<sup>28</sup> *Katalog wojewódzkiej Wystawy Koni, Świń i Owiec urządzonej przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlacheckiego w Lublinie dn. 28, 29, 30 VI i 1 VII 1928 r.*, s. 10.

Tajfun, Topaz, Tytan i Trubadur<sup>29</sup>. Również w następnym roku z Suchowoli na wystawie była podobna ilość koni. Były to: klacze Urania i Unia oraz wałachy Uran, Urycz, Udzielny, Ulotny, Ural, Urok, Ustan, Ulep, Urwis, i Ursus<sup>30</sup>. Były to konie młode, głównie trzyletnie.

Chęć rozwoju i sprzyjająca polityka państwa sprawiły, że Czetwertyńscy rozszerzyli zakres hodowli i założyli stajnię pełnej krwi angielskiej. Kiedy to dokładnie nastąpiło trudno ustalić. Być może miało to już pod koniec lat czterdziestych, o czym mógłby świadczyć fakt, że konie suchowolskie brały udział w wyścigach już na początku lat trzydziestych. Jednak w tym okresie większe sukcesy Czetwertyńscy odnosili nadal w hodowli koni remontowych.

25 lipca 1933 r. w Suchowoli odbył się zakup koni dla wojska. Komisja musiała obejrzeć i poddać ocenie ponad 100 koni okolicznych ziemian oraz 130 koni włościańskich, z czego znaczna ilość tych ostatnich była po stacjonujących w Suchowoli państwowych ogierach z Janowa. Kryteria oceny i doboru koni przez komisję były bardzo wysokie. Liczył się nie tylko wygląd i postawa konia, ale i pochodzenie. Toteż nie wszystkie zwierzęta zostały przyjęte. Włościańskich przyjęto tylko 19 szt., pozostałe, chociaż dobre, zostały odrzucone z powodu śladów pracy lub pęt. Ze stadniny w Suchowoli przyjęto 11 sztuk, przeważnie po ogierze Götter-Knabe, a zwłaszcza po Schagyi. Ogier ten, wnuk czarnego araba Scheraky'ego, potrafił przekazywać cechy orientala i konia wierzchowego, co było rzadkością. Czetwertyńscy jako jedyni w okolicy przezornie „kolekcjonowali” matki po tym ogierze i dzięki temu posiadali w swoim stadzie, prowadzonym już wtedy na wielką skalę, kilka wspaniałych klaczy<sup>31</sup>.

Należy w tym miejscu wspomnieć o organizacji samej stadniny suchowolskiej. Dane te dotyczą sytuacji po roku 1935, ale należy przypuszczać, że wcześniej istniały podobne warunki. Na terenie majątku istniało kilka stajni różnego typu i przeznaczenia. W każdym folwarku były stajnie koni roboczych, czyli fornalskie. Nicodzowna w każdym majątku stajnia cugowa mieściła się w kompleksie budynków przyległych do folwarku w Suchowoli. Stało w niej 10 koni używanych do zaprzęgu, a wśród nich dwa

---

<sup>29</sup> *Katalog okręgowej Wystawy Koni w Lublinie urządzonej przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w dn. 21, 22, 23 VI 1930 r.*, s. 9.

<sup>30</sup> *Katalog okręgowej Wystawy Koni w Lublinie urządzonej przez Związek Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w d. 21, 22, 23 VI 1931 r.*, s. 12.

<sup>31</sup> W. Chełmicki, *Zakupy koni do wojska w Suchowoli*, „Jeździec i Hodowca” 1933, nr 27, s. 540.

ulubione księcia Seweryna siwe anglo-araby, Ukrop i Urania. Pieczę nad nimi dzierżył starszy stajenny i zarazem stangret Antoni Witosławski<sup>32</sup>. W Branicy Suchowolskiej mieściła się stajnia półkrwi, gdzie stały matki i remonty. W folwarku Pszonka trzymano młodzież w wieku do 2 lat. Najważniejsza – stajnia klaczy zarodowych pełnej krwi angielskiej i ogierów oraz wyścigowa znajdowała się w Suchowoli. Dodatkowo na Zawoince mieściła się wydzielona część dla ogierów z Janowa Podlaskiego, specjalnie sprowadzanych w celu zażrebiana klaczy półkrwi ze stadniny oraz włościańskich<sup>33</sup>. Budynek stajenne były przestronne, widne, suche i przeważnie drewniane. Istniała specjalna kryta hala do krycia klaczy, a padoki i tory robocze do galopów były ciągle rozbudowywane<sup>34</sup>.

Personel pracujący przy koniach był liczny i bardzo starannie dobierany. Zatrudniane osoby musiały mieć odpowiednie przygotowanie, co było regułą i w innych dziedzinach produkcji<sup>35</sup>. Przykładem może być starszy stajenny ze stajni pełnej krwi Andrzej Bojko, który wcześniej był dżokejem w Warszawie na Służewcu i tam przeczytał ogłoszenie zamieszczone przez księcia o zapotrzebowaniu do pracy w Suchowoli. Starszym stajennym na Pszonce był Jan Woch. W każdej stajni pracowało również po kilku chłopców stajennych. Starsi stajenni, którzy nadzorowali pracę w poszczególnych stajniach, oprócz pensji otrzymywali dodatkowo ordynaria, czyli 12 kwintali zboża na rok, 25 arów gruntu pod ziemniaki, furę lepszego opału na miesiąc i „chłopaka” do rąbania drzewa. Wszyscy pracownicy stadniny dostawali od księcia tzw. ubranie robocze, począwszy od czapki a skończywszy na chusteczce do nosa<sup>36</sup>. Przy pałacu funkcjonowała stołówka z całodziennym wyżywieniem, z której korzystali bez odpłatności.<sup>37</sup> Kierownikiem stadniny do roku 1935 był Konopnicki, a następnie w latach 1935-1941 porucznik Stefan Gromnicki<sup>38</sup>. Kierownik nadzorował stajnię klaczy zarodowych i ogierów

---

<sup>32</sup> Relacja ustna Władysława Witosławskiego z dnia 11 kwietnia 2002 r.

<sup>33</sup> Relacja ustna Jana Gromnickiego z dnia 4 grudnia 2001 r.

<sup>34</sup> R. Chełmicki, *Wrażenia z Suchowoli*, „Jeździec i Hodowca” 1936, nr 5/6, s. 99.

<sup>35</sup> Relacja ustna Jana Gromnickiego z dnia 4 grudnia 2001 r.

<sup>36</sup> Relacja ustna Kazimiery i Tadeusza Kowalików z dnia 10 kwietnia 2002 r.

<sup>37</sup> Relacja ustna Janiny Czaplńskiej z dnia 11 kwietnia 2002 r.

<sup>38</sup> Por. S. Gromnicki (1900-1941) – ur. się w Czabanówce na Podolu. Po ukończeniu Szkoły Handlowej w Odessie w 1915 r. wstąpił do Polskiego Sokoła, a w 1919 r. do Dywizjonu, potem 14 Pułku Ułanów dowodzonego przez mjr Konstantego Plisowskiego. Razem z Pułkiem brał udział we wszystkich walkach kampanii ukraińskiej i wojny polsko – rosyjskiej w 1920 r. Za udział w walkach, a szczególnie w szarży pod Jazłowcem został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wojnie ukończył kurs podchorążych w

pełnej krwi angielskiej oraz wyścigową. Konie wyścigowe tylko okresowo przebywały w Suchowoli. W sezonie stały w stajniach w Warszawie i Lublinie. Do obowiązków kierownika stadniny należało: nadzór i codzienny przegląd koni, treningi młodzieży (1-2 lata) do stajni wyścigowej oraz wybór i sprowadzanie ogierów z Janowa Podlaskiego<sup>39</sup>. Por. Gromnicki był zwolennikiem stosowania dwóch naczelnych zasad w hodowli – ruchu i hartowania, co z czasem przyniosło bardzo dobre rezultaty<sup>40</sup>.

Hodowla suchowolska robiła postępy. Na wystawie koni remontowych w Lublinie, która odbyła się w dniach 18 – 21 lipca 1935 r. Czwertyński przedstawił 14 koni gniadych i szpakowatych. Cała stawka została nagrodzona srebrnym medalem. Komisja wyróżniła z tej stawki drugą nagrodą siwego Elphina (Marzouk XI oo i Mea) oraz gniadą Esmeraldę (Doniec xx i Odaliska po Garrick). Również drugą nagrodę zdobyła potężna dereszowata Epoka (Achmed o i Niagara), trzecią zaś gniada prawidłowa Estrella (Doniec i Apatia). Premią pieniężną i listem pochwalnym został wyróżniony szpak Emir (Trafalgar x i Huryskass), który kiedyś brał udział w międzynarodowych zawodach hippicznych. Konie te odznaczały się wybitnym chodem i wszystkie zostały zakupione za łączną kwotę 1510 zł. Zostało to odnotowane jako niewątpliwy sukces właścicieli stadniny w Suchowoli<sup>41</sup>.

Dla jakości stadniny ogromne znaczenie miały ogiery, gdyż to od nich głównie zależała jakość źrebiąt, a potem też sława stadniny. Zasłużoną sławą

---

Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu. Służbę wojskową do 1926 r. pełnił w dowództwie 6 Brygady Jazdy. W tym czasie brał udział w szeregu konkursach jeździeckich i zawodach wojskowych i cywilnych, uzyskując dobre wyniki i nagrody. W 1923 r. został mianowany porucznikiem w korpusie oficerów kawalerii. W 1926 r. został oddelegowany do Korpusu Ochrony Pogranicza, jednak wkrótce z powodu zamiłowania do sportu jeździeckiego przenosił się kolejno do 4 Brygady KOP, 11 Pułku Ułanów, 15 Pułku Ułanów i wreszcie do Sztabu Generalnego (WIG), biorąc cały czas udział w zawodach jeździeckich, zajmując czołowe miejsca, m. in. w 1934 r. zajął pierwsze miejsce w Steeple Chase im. gen. Beliny-Prażmowskiego w Wilnie. W 1935 r. przeszedł w stan spoczynku i rozpoczął pracę w Suchowoli. W marcu 1941 r., razem z grupą osób, m. in. z ks. S. Czwertyńskim, został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu w Radzynie Podlaskim, a następnie na Zamku w Lublinie. Stąd został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu gdzie zmarł w lipcu 1941 r. Życiorys według maszynopisu autorstwa Jana Gromnickiego (w zbiorach autorki)

<sup>39</sup> Relacja ustna Jana Gromnickiego z dnia 4 grudnia 2001 r.

<sup>40</sup> R. Chełmicki, *Wrażenia z Suchowoli...*

<sup>41</sup> M. hr. Mycielski, *Wystawa remont w Lublinie*, „Jeździec i Hodowca” 1935, nr 26, s. 519. Wyjaśnienie oznaczeń: xx – pełna krew angielska i wysoka półkrew ang., x – półkrew angielska, oo – czysta krew arabska i chowane w czystości krwi arabskiej, o – półkrew arabska, [w:] J. Grabowski, *Warunki, rozmieszczenie...*, s. 53.

cieszył się suchowolski Büvesz, jednak został on sprzedany<sup>42</sup>. W 1935 r. Zofia Czetwertyńska, chcąc uzupełnić ten brak, powierzyła Stanisławowi Schuchowi (pracownikowi Ministerstwa Rolnictwa) nabycie na przetargu w Newmarket ogiera dla stadniny w Suchowoli. Wybór padł na sześciolatniego skarogniadego Gainslawa, zakupionego można powiedzieć okazjnie za 910 gwinei. Był to koń dobrego pochodzenia i z całkiem dobrą karierą wyścigową. Wygrał Gold Vase w Jockey Club Stakes o szyję ze zwycięzcą z St. Leger-Fridaussi. Poza tym zdobył kilka płatnych miejsc w gonitwach<sup>43</sup>. Nowy ogier stał się powodem hodowlanych pielgrzymek. Tak opisał go autor artykułu „Wrażenia z Suchowoli”: „...jest to jeden z najpiękniejszych koni, jakie zdarzyło mi się oglądać. [...] Poza ogólną harmonią uderzającym wrażeniem jest wielka suchość i świetna postawa stalowych nóg, wybitna piękność i wyrazistość łba oraz nadzwyczajny spokój i łagodność charakteru. Miary stojącej 159 cm. Jest to koń, który ma wszelkie dane zarówno pokrojowe jak i też z paranteli przodków, by stać się jednym z naszych chef de race?”. Gainslaw wywarł na hodowcach podobne wrażenie. Zgłoszenia klaczy przez hodowców napłynęły tak szybko i licznie, że Zarząd stada już w pierwszym roku bytności tego ogiera w Suchowoli musiał odmówić przyjęcia znacznej ich ilości i zaczął przyjmować zapisy na następne lata. Należy dodać, że nie był on jedynym ogierem w stadzie. W 1936 r. w Suchowoli znajdował się ojciec rumaków Hermes, żelazny steepler Gwałt, ogier kupiony na Węgrzech oraz dwa ogiery arabskie. O samym stadzie ten sam autor napisał tak: „Zarówno matki jak i ogiery i młodzież prezentują się znakomicie i nie są zapasione (co cechuje konie mało ruszane), mają wygląd żywotny i zdrowy i mimo, a może z powodu częstego przebywania na otwartym powietrzu, nie kaszlą i nie żółtują”<sup>44</sup>.

Stadnina koni pełnej krwi szybko rozwijała się. Świadczą o tym kolejne nagrody na wystawie koni w Lublinie w 1936 r. Po raz pierwszy wtedy, obok nagród za remonty, zaczęto przyznawać nagrody za konie hodowlane. I tak w dziale hodowlanym ks. Seweryn Czetwertyński otrzymał od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych<sup>45</sup>:

---

<sup>42</sup> R. Chełmicki, *Wrażenia z Suchowoli...*

<sup>43</sup> W. Pruski, *Wyścigi i hodowla koni pełnej krwi oraz czystej krwi arabskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 234.

<sup>44</sup> R. Chełmicki, *Wrażenia z Suchowoli...*

<sup>45</sup> W 1932 r. w ramach cięć budżetowych będących wynikiem wielkiego kryzysu gospodarczego, scalono Ministerstwo Rolnictwa z Ministerstwem Reform Rolnych. W Pruski, *Wyścigi...*, s. 54.

- 1) I nagrodę i srebrny medal oraz nagrodę honorową, czyli Puchar, ofiarowaną przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego za klacz ze źrebięciem Torpeda półkrwi arabskiej (Schagya XXVI – Najada),
  - 2) I nagrodę i medal brązowy za klacz ze źrebięciem Tęcza półkrwi arabskiej (Schagya XXV – Afrykanka),
  - 3) II nagrodę i medal brązowy za klacz Zapałka półkrwi arabskiej (Schagya – Rekuza po Garrick),
  - 4) III nagrodę za klacz Tama półkrwi angielskiej (Goterknabe – Marota),
  - 5) III nagrodę za klacz Zaira półkrwi arabskiej (Schagya XXVI – Niegara).
- Natomiast w dziale remontowym III nagrodę otrzymał książę za wałacha Fakira półkrwi anglo-arabskiej ( Marzouk – Odaliska)<sup>46</sup>.

Na II Krajowej Wystawie Koni w Lublinie w 1938 r. były kolejne nagrody za klacze półkrwi angielskiej:

- 1) medal srebrny i 750 zł za klacz gniadą Haiti (Büvesz xx – Tama x po Götterknabe xx),
- 2) medal brązowy i 500 zł za klacz siwą Harda IV (Büvesz z xx – Lalka x po Impet x),
- 3) brązowy medal i 300 zł za klacz gniadą Harna (Büvesz xx – Mea imp. z Niemiec)<sup>47</sup>.

Również Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznawało nagrody za hodowlę koni remontowych.

Tab. 3. Uzyskane medale od Ministerstwa Spraw Wojskowych i ilość dostarczonych koni remontowych w poszczególnych latach przez ks. Seweryna Czetwertyńskiego.

Rok	Medal	Ilość koni
1932	Złoty	13
1933	Srebrny	14
1935	Złoty	14
1937	Złoty	11

Źródło: Wykaz hodowców, którzy w latach 1932, 1933, 1934, 1935 i 1936 zostali odznaczeni medalami przez MSW, za hodowlę koni remontowych, „Jeździec i Hodowca” 1938, nr 9, s. 231 oraz Wykaz hodowców, którzy w roku 1937 zostali odznaczeni medalami przez MSW, za hodowlę koni remontowych, „Jeździec i Hodowca” 1938, nr 20, s.441.

<sup>46</sup> Wystawa koni w Lublinie, „Jeździec i Hodowca”, nr 27, 1936, s. 530.

<sup>47</sup> Konie nagrodzone na II Krajowej Wystawie w Lublinie, „Jeździec i Hodowca”, nr 21, 1938, s. 466, Wyjaśnienie oznaczeń w przypisie 38.



W 1938 r. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło komunikat, w którym obwieściło, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie, w wysokości 500 zł, na odkupienie klaczy od Komisji Remontowych w celu użycia ich do hodowli. Zastrzeżono, że mogą to być jedynie klacze, które nadają się do hodowli, a zdecyduje o tym specjalna komisja. Właściciele lub nabywców wycofanych klaczy obwarowano szczególnymi warunkami, których realizację mógł sprawdzić kierownik lub zastępca właściwego Państwowego Stada Ogierów. W razie niedotrzymania warunków hodowca miał zwrócić otrzymaną premię<sup>48</sup>. Z oferty tej skorzystał Seweryn Czetwertyński i na wystawie tej wycofał dwie klacze półkrwi angielskiej: Haiti (Büvesz – Tama) i Harna (Büvesz – Mea)<sup>49</sup>.

Stadnina koni pełnej krwi w Suchowoli została zaliczona przez znawców tematu do rzędu średniej wartości. Podkreślono jednak, że powstała później, w latach trzydziestych i chociaż dysponowała cennym materiałem zarodowym, to jeszcze nie zdążyła zaznaczyć się szerzej w hodowli i na wyścigach<sup>50</sup>. Szerzej to nie znaczy wcale. Konie z tej hodowli brały udział w konkursach od 1932 r., ale figurowały w spisach jako własność Ministerstwa Spraw Wojskowych. Najwcześniej zarejestrowana, bo w 1933 r., przez Polski Związek Jeździecki była kasztanka Nargilla (Infant i Imatra) urodzona w 1920 r. Zdobyła wtedy I nagrodę w wysokości 150 zł w konkursie skoków przez przeszkody<sup>51</sup>. Rok wcześniej klacz ta znajdowała się w spisie koni na „czarnej liście”, czyli koni niezarejestrowanych, a jej hodowca został oznaczony jako NN<sup>52</sup>. Było to wynikiem tego, że spisy te zapoczątkowano w 1930 r., w formie specjalnego dodatku do pisma „Jeździec i Hodowca” i redakcja nie dysponowała jeszcze wszystkimi danymi. Klacz ta startowała do roku 1936 i jako jedyna z zarejestrowanych w spisach koni, odniosła sukcesy w zawodach hippicznych. W kategorii skoków przez przeszkody w 1935 r. zdobyła jedną I nagrodę, jedną II nagrodę i trzy dalsze, poza pierwszą trójką,

---

<sup>48</sup> Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, „Jeździec i Hodowca” 1938, nr 18, s. 392.

<sup>49</sup> Wykaz klaczy wycofanych do hodowli na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie w 1938 r., „Jeździec i Hodowca” 1939, nr 11, s. 302.

<sup>50</sup> W Pruski, *Wyścigi i hodowla...*, s. 263.

<sup>51</sup> *Spis koni Nr 3 zarejestrowanych przez Polski Związek Jeździecki (dalej PZJ) oraz koni wciągniętych na czarną listę*, Warszawa 1934, s. 7.

<sup>52</sup> *Spis koni Nr 2 zarejestrowanych przez PZJ oraz koni niezarejestrowanych, lecz które wygrały podczas publicznych zawodów konnych 1931 i 1932 r.*, Warszawa 1933, s. 1.

ale premiowane miejsca, za łączną kwotę 415 zł.<sup>53</sup> Pozostałe konie nie odnosiły większych sukcesów, ale warto je wymienić:

- gniady wałach Wierny (Quagrel i Sil Nr 3), urodzony w 1926 r., zarejestrowany w latach 1934-1935,
- siwy wałach Amur (Achmed i NN), urodzony w 1928 r., zarejestrowany w latach 1934-1938,
- gniady wałach Achmed (Schagya i Afrykanka), urodzony w 1928 r., zarejestrowany w latach 1936-1938,
- gniady wałach Biurokrata (Schagya i Huryska), urodzony w 1929 r., zarejestrowany w latach 1936-1938,
- siwy wałach Czerkies (Schagya i Przepióreczka), urodzony w 1930 r., zarejestrowany w latach 1936-1938,
- klacz Bellona (Amurath i Trafasa), urodzona w 1929 r., zarejestrowana w 1938 r.

Ostatnia klacz, Bellona, zapowiadała się bardzo dobrze, ponieważ w tym samym roku zajęła w konkursach w kategorii ujeżdżania dalsze miejsca, za które nagrodą było łącznie 30 zł.<sup>54</sup>

Zawody hipiczne zarówno w ujeżdżaniu koni jak i w skokach, odbywały się w Warszawie. W 1936 r. Polski Związek Jeździecki takie zawody zorganizował po raz pierwszy w Lublinie. Wśród właścicieli stadnin z tego regionu wywołały one duże zainteresowanie, a księżna Zofia Czetwertyńska figurowała wśród fundatorów nagród dla zwycięzców<sup>55</sup>.

Udział koni w wyścigach wymagał ściśle określonej procedury. Żaden koń nie mógł współzawodniczyć w oficjalnej gonitwie lub w zakładzie, jeżeli nie był wcześniej zapisany do wyścigu. Zapis polegał na wciągnięciu konia do specjalnej książki meldunkowej, w której właściciel określał konkretny wyścig i wносił odpowiednie opłaty<sup>56</sup>. W okresie międzywojennym meldunki publikowane były raz na rok w organie urzędowym do spraw wyścigów konnych – Wiadomościach Wyścigowych. Księżna Czetwertyńska w 1933 r. po raz pierwszy zgłosiła konie dwu- i trzyletnie z własnej hodowli w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce do gonitw o Nagrodę Kruszyny i Nagrodę im. Ludwika Grabowskiego. Były to meldunki ze

<sup>53</sup> *Spis koni Nr 5.....*, Warszawa 1936, s. 34.

<sup>54</sup> *Lista koni na podstawie Spisów koni Nr 4, 5, 6 i 8 zarejestrowanych przez PZJ, wydawanych kolejno w Warszawie w latach 1935, 1936, 1937 i 1938.*

<sup>55</sup> L. Kot, *Lublin. VI Polskie mistrzostwa jeździeckie. Meeting popularny*, „Jeździec i Hodowca” 1936, nr 30, s. 589.

<sup>56</sup> *Normalna Ustawa Towarzystw Wyścigowych*, Warszawa 1894, s.115.

znacznym wyprzedzeniem, ponieważ wytypowane konie miały brać udział w wyścigach dopiero w następnych latach. Ponadto w kolejnych meldunkach na te same lata księżna typowała inne konie.

I tak według meldunku z 1933 r. najwcześniej bo w 1935 r. miały wystartować ogier Almanzor (Albula – Granada II) i klacz Tokawa (Torelore – Mokka), w 1936 r. – Grażyna, Tercyna, Almanzor i Tokawa a w 1937 r. – Grażyna i Tercyna<sup>57</sup>. Kolejny meldunek z 1934 r. przedstawiał się następująco:

1935 r. – klacz Tokawa,

1936 r. – ogier Viltrois (Villars – Tercyna), klacz Vilia (Villars – Grażyna),

1937 r. – Granada, Grażyna, Tercyna, Vilia i Viltrois,

1938 r. - Granada, Grażyna, Tercyna<sup>58</sup>.

W następnych meldunkach, obok wyżej wymienionych, pojawiały się nowe konie: Batuta, Beduinka, Ponteba<sup>59</sup>, Granada II i Barcarola<sup>60</sup>, Gitana, Osoba z Inteligencji, Macedonia<sup>61</sup>, Marta II, Menzalaric, Konsultantka, Golana, High-Life, Genna<sup>62</sup>. Te ostatnie miały startować w wyścigach w latach 1940-1942.

Liczba koni suchowolskich, które miały brać udział w wyścigach, jest niemała, jednak nie ma pewności, czy wszystkie faktycznie wzięły w nich udział. Pewne jest natomiast to, że niektóre z nich odnosiły sukcesy w zawodach. W 1937 r. Beduinka (Büvesz – Granada) na torze w Warszawie dwukrotnie zajęła trzecie miejsce na dystansie 1100 m z łączną wygraną 240 zł.<sup>63</sup> W następnym roku spory sukces odniosła gniada klacz Barcarola (Büvesz – Tercyna). Biegała na torach w Łodzi i w Warszawie, gdzie na dziewięć gonitw pięć zakończyła zwycięstwami w pierwszej trójce ( jeden raz zajęła miejsce I i dwukrotnie miejsca II i III). Łączna nagroda pieniężna wyniosła 3.570 zł.<sup>64</sup> Ta sama klacz startowała też w pięciu gonitwach w 1939 r. zdobywając dla właścicielki 570 zł.<sup>65</sup>

Zofia Czetwertyńska znalazła się również w „Wykazie hodowców według sum wygranych premiami przez przychowek ich stad na torze w

---

<sup>57</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1934, nr 1, s. 15 i następne.

<sup>58</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1935, nr 1, s. 105 i następne.

<sup>59</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1936, nr 1, s. 33 i następne.

<sup>60</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1937, nr 1, s. 30 i następne.

<sup>61</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1938, nr 1, s. 36 i następne.

<sup>62</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1939, nr 1, s. 32 i następne.

<sup>63</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1937, nr 34, s. 1449.

<sup>64</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1938, nr 36, s. 1593.

<sup>65</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1939, nr 23, s. 969.

Warszawie”. W 1936 r. zajęła się 147 miejsce (na 157) z wygraną 240 zł.<sup>66</sup> W następnym roku w tym samym wykazie znalazła się na 61 miejscu (na 115) z wygraną kwotą 783, 85 zł.<sup>67</sup>

Z przedstawionych wyżej faktów wyraźnie wynika, że stajnia suchowska robiła postępy. Sukcesy stały się widoczne w drugiej połowie lat trzydziestych. Podkreślić też należy, że w tej dziedzinie sportu konkurencja była bardzo duża.

Niestety wybuch II wojny światowej przerwał tę dobrze zapowiadającą się hodowlę. W marcu 1941 r. ksiązę Seweryn Czetwertyński został, wraz z innymi osobami, m. in. z por. Gromnickim, aresztowany przez gestapo i najpierw osadzony w więzieniu w Radzynie potem na Zamku w Lublinie, a następnie przebywał w obozach w Oświęcimiu i Buchenwaldzie. Majątek zajęli Niemcy. Pozwolili oni zostać księżnej Zofii i jej najmłodszej córce Krystynie w pałacu w Suchowoli, ale wydzielili im trzy pokoje na piętrze i zabronili korzystania z kuchni. Całość dóbr została oddana pod zarząd niemiecki, tzw. Liegenschaft, a następnie przekazana wojskom SS. Majątkiem zarządzał szef grupy SS, hauptsturmführer Kraas. Złym duchem załogi niemieckiej był Schultz, który nadzorował pracę komanda Żydów, oddanych do prac w majątku. Przy każdej okazji katował ich lub zamykał w boksie ze swoim prywatnym koniem, karą klaczą Flegermaus (Nietoperz), która nienawidziła ludzi, oczywiście oprócz właściciela, i robiła z nich miazgę.

Szefem personelu pracującego w przy koniach został podoficer Amman (lub Hamman), który z wykształcenia był fryzjerem i nie znał się na koniach, chociaż służył w kawalerii. Wobec tego całkowicie zdał się na Polaków pracujących przy koniach dotychczas, szczególnie starszych stajennych. Współpracowali oni z żoną aresztowanego kierownika, Ewą Gromnicką, która starała się podjąć dzieło męża wykorzystując zdobyte wcześniej doświadczenie oraz znajomość zagadnień hodowli, co jak na jej wykształcenie polonistyczne stanowiło ewenement. Gromnicką dyskretnie wspierało grono specjalistów, byłych oficerów kawalerii i działaczy Izby Hodowlanej. Pracownicy stajni starali się prowadzić hodowlę jak najlepiej i ocalić ją, gdyż wszyscy wierzyli w rychły koniec wojny. W 1942 r. Ewa Gromnicka dostała wypowiedzenie z pracy i musiała opuścić Suchowolę. Również księżna Zofia Czetwertyńska i jej najmłodsza córka Krystyna w mniej więcej w tym samym czasie, ze względu na bardzo ciężkie warunki życia, opuściły swoją własność. Przeniosły się do

---

<sup>66</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1936, nr 35, s. 1664.

<sup>67</sup> „Wiadomości Wyścigowe” 1937, nr 35, s. 1482.

Warszawy, gdzie zamieszkały na tyłach swego pałacu na Krakowskim Przedmieściu 30<sup>68</sup>.

W lutym 1944 r. Niemcy, obliczu zbliżającego się frontu, zaczęli wywozić stadninę z Suchowoli. Ze stacji kolejowej w Bezwoli konie wraz z polską obsługą pojechały do Wrocławia i tam przekazano je do niemieckiego majątku<sup>69</sup>. Postój był wskazany w celu czasowego odpoczynku i konie ruszyły dalej. Niestety, w czasie dalszej podróży, na stacji kolejowej pod Lipskiem transport z końmi został zbombardowany przez wojska amerykańskie. Większość koni zginęła, ranne trzeba było zastrzelić, a ocalałe rozpiechły się<sup>70</sup>. Stadnina suchowolska na zawsze przestała istnieć.

Okres istnienia stadniny koni w Suchowoli nie był zbyt długi, lecz wystarczył, by widoczne stały się efekty hodowli. Dzięki pasji i możliwościom finansowym jej właścicieli miała szansę na stały rozwój i większe sukcesy. Powojenna ludowa demokracja położyła kres całemu dotychczasowemu porządkowi politycznemu i społecznemu. Nie dała szansy wszelkim prywatnym przedsięwzięciom oraz możliwości odbudowy tego, co było. Hodowla koni, ze względu na znaczny rozwój techniczny, straciła swoje ekonomiczne znaczenie. Stadnina Czetwertyńskich na zawsze przeszła do historii.

---

<sup>68</sup> Relacja ustna Jana Gromnickiego z dnia 4 grudnia 2001 r.

<sup>69</sup> Relacja ustna Władysława Witosławskiego z dnia 11 kwietnia 2002 r.

<sup>70</sup> Relacja ustna Jana Gromnickiego z dnia 4 grudnia 2001 r.